Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dzień nie. o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6. za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy nastepny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesiane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 386 **Kraków, wtorek 25 sierpnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Którzy groźniejsi.

Kiedy przed blisko stu laty Stanisław Staszic określił żydów w Polsce mianem: „letniej i zimowej szarańczy", ludność żydowska stanowiła prawie jednolitą masę. Różnili się ci żydzi między sobą stopniem zamożności, ale na ogół biorąc, zajmowali się prawie wyłącznie handlem lub partackiem rękodzielnictwem przy uwzględnianiu również jako podstawy głównej rzemiosła: handlu.

Żydzi powierzchownie ogładzeni, zaliczali się do wyjątków i zwano ich bardzo długo żydami niemieckimi. O inteligencji żydowskiej w rozumieniu dzisiejszym, nikt podówczas nie słyszał. Ci i owi mniemali jednak, że jeżeli taka inteligencja z masy żydowskiej wyłoni się, spłynie z tego wielki pożytek dla kraju. Raz dlatego, że tacy żydzi, jak mawiano, „uspołecznieni" przestaną być pasożytniczą szarańcza w rozumieniu Staszica, a powtóre, będą dodatnio wpływać na całe zastępy ciemnego, zabobonnego proletarjatu współwierczego.

Z najszlachetniejszych tedy pobudek i zamierzeń, pojawił się u nas przed pół wiekiem ruch filosemicki w znaczeniu oświatowego uspołeczniania żydów, wytwarzania tyle upragnionej inteligencji żydowskiej.

Co ta inteligencja uczyniła w stosunku do proletarjatu współwierczego? wiemy aż nadto dobrze.

Z jej zapoczatkowania i kierownictwa powstał t. zw. syonizm, a właściwie ruch wzmacniający i uzuchwalający poczucie narodowego separatyzmu. Pod wpływem tego ruchu wzmógł się wstrętny żargon, ta przednia straż niemczyzny, sięgający aż po laury języka literackiego z pożądaniami równouprawnienia w ustroju autonomicznym tej ohydnej karykatury językowej z naszą mową polską. Szlachetni bezwątpienia, ale nieopatrzni twórcy ruchu semickiego z przed pół wieku załamaliby dziś rozpacznie ręce, spoglądając na plastyczny obraz zupełnego bankructwa ich różowych nadziei, jaką pokładali w przyszłej inteligencji żydowskiej! Wielka, w czwórnasób zwiększona i bardziej jeszcze spoista, a niesłychanie zuchwała „letnia i zimowa szarańcza" tkwi po staremu na ziemi polskiej.

Ale może tych kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy na ziemi polskiej inteligentnych żydów, nie istniejących przed pół wiekiem, przynosi społeczeństwu jakiś istotny pożytek w sensie dóbr zarówno materjalnych jak i duchowych? I pod tym względem bankructwo mrzonki o uspołecznieniu żydów bez chrztu, przedstawia się w całej ohydnej nagości. W miarę jak wzrastała liczebnie ta inteligencja żydowska, powiększały się i wciąż rosły objawy znieprawienia społeczeństwa zarówno pod względem ideałów chrześćjańskich jak i narodowych.

Któż to bowiem najczynniejszy i fanatycznie zaciekły brał i bierze udział w krzewieniu t. zw. „postępu", polegającego na wykluczaniu i zwalczaniu pierwiastków religijnych, oczywiście chrześcjańskich, a szczególniej katolickich jeżeli nie żydowska inteligencja? Któż to w ostatnim okresie przełomowym, gdy rozum i sumienie nakazywały bardziej niż kiedykolwiek „mierzenie zamiarów podług sił", sprowadził na ojczyznę naszą tyle klęsk i ruiny nietylko materjalnej, ale i moralnej? Znów ta sama inteligencja żydowska, popychająca do ryzykownej gry, do tworzenia ustawicznego zamętu, aby w podobnych warunkach skuteczniej pracować na rzecz trojakiej międzynarodówki, t. j.: masonerji, socjalizmu i żydowstwa, tworzącej ideowe, znane powszechnie trójprzymierze

Więc skoro rozgatunkujemy Staszicowską „letnią i zimową szarańczę", na dwa główne rodzaje żydów: chałatowo - żargonowych i żydów inteligentów, okaże się, że pierwszy rodzaj, mimo swej ogromnej liczebności mniej jest groźny dla społeczeństwa polskiego, aniżeli ten drugi, ilościowo szczuplejszy. Bo z tą starą i dobrze znaną „szarańczą" łatwiej się można uporać, stawiając tamy odgraniczające i zrywające wszelką wspólność spółżycia w możliwie jaknajszerszym zakresie. O ileż jednak trudniej zabezpieczyć się i obwarować przed żydowską „szarańczą" nowego typu.

Wszak sięgła ona w te dziedziny życia społeczno-umysłowego, które dawniej nie były dla niej dostępne. Po za obrębem interesów czysto-materjalnych, inteligencja żydowska oddziaływa coraz natarczywiej w zakresie czysto duchowym jak: prasa, literatura, sztuka sprawy oświatowo-społeczne i życie towarzyskie. Wpływ tej „szarańczy" staje się coraz silniejszy, budząc poważne obawy na dalszą przyszłość.

Dlatego więc stawiając sobie pytanie: który rodzaj jest groźniejszy? — musimy dojść do wniosku, że w polsko-chrześcijańskim spcsobie samoobrony przeciw rujnującej nas „letniej i zimowej szarańczy" należy przedewszystkiem wytężać wszystkie siły i środki w kierunku zwalczania wpływów pasożytniczego owadu nowego typu, czyli wciąż rosnącej i coraz butniejszej w swem zuchwalstwie: inteligencji żydowskiej.

Odpowiedź ks. Szpondrowi.

Z powodu artykułu X. Szpondra odpowiadającego na zarzuty uczynione gal. Tow. Św. Rafała w „Przeglądzie emigracyjnym" otrzymaliśmy od p. Okołowicza obszerną odpowiedź.

Szan. Autor postawił nam dowoli czy mamy ogłosić jego sprostowanie dobrowolnie czy pod przymusem § 19. Podajemy odpowiedź, którą pod przepis § 19 trudno podciągnąć, —w tem przeświadczeniu, że w każdej polemice wysłuchać należy obu stron. Nie wchodząc zaś w treść sporu, pozwalamy sobie zauważyć, że w ważnej kwestji opieki nad polskiem wychodźtwem, sama krytyka nie wystarcza, a daleko ważniejszem i pożyteczniejszem jest pozytywne działanie, — choćby nawet nie miało ściśle filantropijnego charakteru, — byle było oparte na rozumnych ekonomicznych zasadach i kierowało się najskrupulatniejszą uczciwością.

* * *

Pod tytułem „paszkwilowy artykuł" ogłosił Ks. Szponder w numerze „Głosu Narodu" z d. 14 b. m. artykuł w odpowiedzi na zarzuty, jakie w „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym" podniosłem przeciwko niemu, względnie przeciwko „Galicyjskiemu Towarzystwu św. Rafała".

W artykule swym ks. Szponder zajmuje się nie tyle poruszoną przezemnie sprawą, co moją osobą i mojem wydawnictwem. Okoliczność ta zmusza mnie do przemawiania również na powyższy temat. w celu sprostowania niezgodnych z prawdą twierdzeń ks. Szpondra. Przedewszystkiem tedy pozwolę sobie zauważyć, że „fachowcem emigracyjnym" (epitet ten stawia ks. Szponder każdorazowo przed mem nazwiskiem, powtarzając go w ten sposób co drugi wiersz) nie jestem, przynajmniej w tem znaczeniu, jak ks. Szponder przypuszcza. Posiadam bowiem inny zawód, który daje mi utrzymanie i w zakresie którego uchodzę za fachowca. Wychodźctwo zaś interesuje mnie jako niezmiernie doniosła, aczkolwiek bardzo u nas zaniedbana kwestja społeczna. Podczas długich podróży zamorskich i wieloletniego przebywania zagranicą miałem sposobność przyjrzeć się zblizka gorzkiej doli polskiego emigranta, sieroco opuszczonego na obczyźnie. Widziałem też ciężkie straty, jakie przez dziwnie abnegacyjną obojętność na kwestję wychodźctwa ponosi nasze społeczeństwo, z którego organizmu upływają rok rocznie obfite strumienie żywej krwi, aby, tucząc po drodze chmary pasożytów, użyźniać obce niwy, zasilać obce warsztaty i na podściółek iść do obcej cywilizacji. Te względy miałem na widoku przy wyborze pola do pracy społecznej, której, o ile mogę poświęcam swój czas, swe wiadomości, energję i pieniądze.

Zarzut Ks. Szpondra, że w „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym" rzekomo okazuję szczególne względy dla pruskich portów Bremy i Hamburga, co jak podkreśla ks. Szponder, jest ciekawem i daje do myślenia, musi każdemu kto pismo moje miał sposobność przeglądać, wydać się tak śmiesznym, że nie zasługiwałby na poważną odpowiedź, gdyby nie kryła się po za nim pewna, powiedzmy grzecznie, myśl mogąca wprowadzić wbłąd tych, którzy „Przeglądu Emigracyjnego" nigdy w ręku nie mieli. Otóż publicznie zobowiązuję się wypłacić tysiąc koron na biednych parafji ks. Szpondra, jeżeli zdoła on w wszyzych dotychczas numerach „Przeglądu Emigracyjnego" wskazać jeden przynajmniej ustęp w mych artykułach i notatkach, który nosiłby choćby pozory reklamy dla któregoś z portów niemieckich! Na dowód, jak dalece rzecz ma się przeciwnie, przytoczę ustęp z artykułu mego w numerze z dnia 10-go stycznia b. r., w którym, wymieniając dodatnie strony projektowanej organizacji wychodźctwa do Brazylii, pisałem co następuje:

„Należy do nich przedewszystkiem unikanie portów niemieckich i kierowanie wychodź-

ctwa na Tryest. Na przejeździe więc robotników naszych nie zarobią w takim razie ani feniga, ani pruskie koleje, ani hamburskie lub bremskie towarzystwa żeglugi, ani setki tych Prusaków, którzy żyją i tuczą się groszem polskich wychodźców".

To się nazywa u ks. Szpondra „okazywaniem względów dla portów pruskich"! Nie tylko jednak ja, ale także nikt ze współpracowników „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" nie zdradzał nigdy najmniejszej tendencji do reklamowania niemieckich portów. Wyjątku w tym względzie nie będzie stanowił chyba artykuł p. Dra Z. Gargasa, w którym objektywnie i rzeczowo opisywał hale emigracyjne w Hamburgu, podnosząc dodatnie strony tamtejszych urządzeń bez wyciągania atoli konkluzji, by z tej racji port hamburski należało popierać.

Ks. Szponder posuwa się jednak w swych twierdzeniach dalej, bo zarzuca mi prusofilstwo wogóle, utrzymując, że pismo me powinno nosić nazwę „Pruskiego Przeglądu Emigracyjnego". Na dowód, o ile podobne twierdzenie zdradza zamiłowanie prawdy, przytoczę fakt, że po uchwaleniu ustawy pruskiej w sprawie wywłaszczenia, ów „pruski", zdaniem ks. Szpondra, „Przegląd Emigracyjny" wydał natychmiast odezwę do Polaków na obczyźnie, w której, piętnując w bardzo ost... h słowach zbrodnię, popełnioną na polskim narodzie, gorąco wzywał do urządzania wieców protestacyjnych przy udziale cudzoziemców dla piętnowania nikczemności pruskiego rządu i jego zamachów na polskie życie. Odezwę tę przedrukowały prawie wszystkie czasopisma polskie na obczyźnie wydawane, zaczynając od Kaukazu, a kończąc na Stanach Zjednoczonych i Brazylji.

Przypominam też, że ów „pruski", zdaniem ks. Szpondra, „Przegląd Emigracyjny" należał do inicjatorów akcji w kierunku bojkotu junkrów pruskich i na łamach jego przeprowadzona została w szeregu artykułów na ten temat obszerna dyskusja, w której oprócz niżej podpisanego zabierali głos pp. Dr. L. Caro, Dr. Z. Pazdro, Dr. K. Kumaniecki i inni, wszyscy zasadniczo oświadczający się za potrzebą szukania dla pracy naszych rolnych robotników sezonowych innych rynków zbytu, by możliwie ułatwić im omijanie pruskich dworów.

Najwybitniejszym atoli dowodem złej woli ks. Szpondra jest tłomaczenie powodów, dla których publicznie zganiłem jego działalność, okolicznością, że rzekomo „niechciał nabyć akcji Polskiego Przeglądu Emigracyjnego", co na czytelnikach mogłoby sprawić wrażenie, że z mojej strony czyniona była próba wymuszenia. Ks. Szponder nie mógł wszakże „chcieć" lub „nie chcieć" nabyć akcji „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" dla tej prostej przyczyny, że podobnych akcyj nigdy nie było i niema. Zresztą ani do niego, ani też do innych osób nie zwracałem się o żadne zasiłki na swe wydawnictwo. Zakładając „Polski Przegląd Emigracyjny", którego jestem wyłącznym właścicielem (ks. Szponder mówi o „właścicielach") przygotowany byłem na straty i deficyt. jaki pismo to daje mi w wysokości około 300 koron miesięcznie, pokrywam wyłącznie z własnych funduszów, czerpanych z pracy zarobkowej na innem polu. Z wyjątkiem 200 koron przyznanej „Przeglądowi Emigracyjnemu" tytułem jednorazowej subwencyi przez Bank Parcelacyjny we Lwowie z funduszu jaki na cele kulturalne uchwaliła rada nadzorcza tegoż banku, pismo me nie tylko nie korzystało, ale dotychczas nie ubiegało się nawet o żadne subwencje lub zapomogi. Tembardziej nie było mowy o żadnych akcjach, które zresztą nie były dla akcjonarjuszów „złotym" interesem, jak to mylnie wyobraża sobie ks. Szponder. Wszak trzy czwarte egzemplarzy mego wydawnictwa rozsyłam zupełnie bezpłatnie.

Wspominam o tem wszystkiem z niechęcią, powiem nawet — z uczuciem dużego niesmaku. Do powyższych rewelacyj zmusza mnie jednakowoż fakt, że ks. Szponder usiłował ową wzmiankę o akcyach „Pruskiego" „Przeglądu Emigracyjnego" i „złotych nadziejach właścicieli" wmówić w nieświadomych istotnego stanu rzeczy czytelników „Głosu Narodu", jakoby pismo moje miało być handlowem przedsiębiorstwem, tem intratniejszem, że nie cofa się przed sui generis wymuszaniem. A pisał to ks. Szponder w swym liście, zatytułowanym „odpowiedź na paszkwilowy artykuł"!

Tam, gdzie chodzi o krytykę, ks. Szponder nie uznaje widocznie innych pobudek oprócz natury osobistej lub partyjnej. Dlatego też niepomiernie dziwi się memu wystąpieniu przeciwko jego pozaparlamentarnej działalności i daremnie szuka tego przyczyn. Wie bowiem dobrze, że nie mogłem kierować się osobistą animozyą, ks. Szpondra nie widziałem nigdy na swe oczy, ani też antagonizmem partyjnym, gdyż w życiu politycznem czynnego udziału nie biorę.

Z zarzutów publicznie podniesionych przeciwko ks. Szpondrowi względnie „Galicyjskie-Tomarzystwu św. „Rafała" w tej formie, jak je wypowiedziałem, rozważając dokładnie każdy wyraz i zdając sobie jasno sprawę z odpowiedzialności, jaką ponoszę, niestety nic cofnąć nie mogę. Zarzuty te są jednak same przez się dosyć ciężkie, niepotrzebnie więc ks. Szponder formułuje nowe, chcąc, abym udowadniał twierdzenia, których nie wygłaszałem. Wiem sam dobrze nap., że nie mógł stać w w porozumieniu z przedsiębiorcami kolejowymi w Kanadzie w celu dostarczania im robotników z Galicyi. Wszak nawet osławione „Anglo-Kontynentalne" biuro rotterdamskie, do którego zastępstwa ks. Szponder mimowoli się przyznaje, nie korespondują wprost z przedsiębiorcami kolei kanadyjskich, woląc porozumiewać się nap., z takim odbiorcą na „towar" emigracyjny jak D. Davis w Kanadzie. O tem wszystkiem wiem dobrze, ks. Szponder zaś powinien wiedzieć o ile jego „Gal. św. Rafał" będący agenturą „Anglo-Kontynalnego Biura podróży" w Rotterdamie, zasługuje na miano instytucyi filantropijnej.

Józef Okołowicz.

Lwów, dnia 18-go sierpnia, 1908.

Narodowości Macedonji.

Nie schodząca ze szpalt dziennikarskich Macedonja, ów „wulkan Europy" nad uspokojeniem którego daremnie biedziła się w ciągu tylu lat dyplomacja Europejska, dziś stał się centrem ruchu młodotureckiego, który nie tylko ma zaprowadzić spokój w tym nieszczęsnym kraju, ale i odrodzić całe państwo ottomańskie. Czy spełnią się te nadzieje, trudno obenie przesądzać, faktem jest jednakże, że na pierwszą wieść o ogłoszeniu konstytucji, tak zajadle dotychczas walczące ze sobą ludy macedońskie złożyły broń i zbratały się we wspólnej radości. Dziś więc płonąca pożogą „band rewolucyjnych" Macedonja przestała być tem krwawem widmem, straszącem Europę, nie przestała być jednak zawiłym problemem narodowościowym, który i w konstytucyjnem życiu tego kraju może nastręczyć wielkie trudności. Na przestrzeni 60.000 kwadratowych kilometrów, jakie obejmuje Macedonja, żyje siedem głównych narodowości, mających swe własne tradycje i dążenia i jak dotychczas, nienawidzących się nawzajem z całej duszy. Wszystkiego Macedonja liczy 2 i pół miljona ludności, określenie jednak liczby poszczególnych narodów jest połączone z wielkiemi trudnościami. Dotychczas etnografowie, którzy specjalnie studjowali stosunki narodowościowe w Macedonji, podają cyfry różniące się znacznie pomiędzy sobą. Zwłaszcza nie można dowierzać cyfrom, jakie podają etnografowie zainteresowanych narodowości. Tak nap. gdy

---

„Idylla" rosyjska w niewoli japońskiej.

Miesięcznik rosyjski „Istoriczeskij Wiestnik" ogłosił dziennik oficera rosyjskiego, ranionego pod Mukdenem (26 lutego 1905 roku) i wziętego do niewoli przez Japończyków, gdzie spędził więcej niż 10 miesięcy (do stycznia r. 1906). Autorem tego dziennika jest jeden z wyższych oficerów. Uczestniczył on w obu wyprawach chińskich, przyczem podczas drugiej z tych wypraw pełnił obowiązki dowódcy roty. Dziennik jego jest wielce zajmujący i wyróżnia się z pośród innych pamiętników jeńców, drukowanych w ostatnich czasach, zarówno powagą tonu i treści, jako też bijącą w oczy szczerością. Dziennik ten był pisany w Japonji, z dnia na dzień, w ciągu 10 miesięcy.

Bardzo interesujące są niektóre ustępy dziennika dla charakterystyki rosyjskiego stanu oficerskiego — mianowicie tych niższych oficerów, którzy „robią wojnę".

Kiedy się czyta, na każdej niemal stronnicy dziennika, o wielkiej niejedności składu oficerskiego, który nie zdołał utworzyć jednej zgodnej rodziny, w jednakowo dla wszystkich ciężkich okolicznościach niewoli, wtedy łatwo zrozumieć przyczyny klęsk rosyjskich podczas ostatniej wojny. I mimowoli wtedy powstaje w głowie myśl, że z takiemi siłami bojowemi nie byliby w stanie zwyciężyć wroga największą nawet wodzowie.

Domy, w których mieszkali jeńcy rosyjscy w Jamaguen i Fukuonie, zbudowane były pośpiesznie, i nie odznaczały się wygodami. Czas trawiono na kartach i na pijatyce. Kwitnęły zarówno gry hazardowe, jako też skromne np. preferans „bardzo tani". W końcu niewoli „doszło do tego", że hazardownie grano w durnia po 6 godzin z rzędu... I trzeba było nowych kart.

O pijatykach będących w niewoli oficerów rosyjskich, autor dziennika wspomina na każdej niemal stronie, naprzykład: „wieczorami niektórzy oficerowie oddają się pijaństwu, korzystając z finansów pierwszej lepszej dojnej krowy...". Nieco dalej mówi: „nasze wspólne pomieszczenie staje się niemożliwem do zniesienia. Koledzy przeszkadzają spać w nocy: naśladując niby Japończyków, (?) upijają się po nocach i wogóle zachowują się jak sztubaki".

Pijatyki urządzano z najbłahszego powodu: „z okazji imienin S. pito noc całą"... Dano zegarek małemu Japończykowi, będącemu na posłudze u właściciela sklepu i „oczywiście była to sposobność do pijatyki"... Pili i z różnych innych powodów, i bez wszelkich powodów, aby tylko jakoś czas zabić i rozerwać się choć trochę...

W końcu niewoli autor kreśli taki obraz zwykłego spędzania czasów przez oficerów rosyjkich.

„Nieustanna pijatyka, — oto czem zajęta jest większość naszych oficerów. Upijają się jak bele,.. doprawdy wstydzić się za nich trzeba wobec Japończyków... Przez tych pijaków życie nasze stało się trucizną. Nie mam sił znosić dłużej tego warjackiego krzyku... W jednem miejscu odbywa się tresowanie kota, w drugiem beczenie drażnionego koziołka, będącego własnością podpułkownika K-owa, tutaj znów pijackie bredzenie kapitana M-sa, tam wrzaski pijackie, sprośne śpiewy, tutaj „rozprawy polityczne" gołowąsych wojskowych, śmiało rozstrzygających losy Rosji"!

W jakiemś innem miejscu będący w niewoli żołnierze rosyjscy zajęli się wyrabianiem i sprzedażą wódki... Z mąki i innych produktów pędzili dość mocny napój. Niestety! Japończycy zamknęli tajną gorzelnię i szynk, ku wielkiemu smutkowi i żalowi pomysłowych głów.

W Jamaguen i Fukuonie piła przeważnie młodzież. W „zajściach" wszelkiego rodzaju, ale zawsze prawie na gruncie pijackim, główną rolę odgrywali osławieni chorążowie rezerwy i „zauriad-praporszczycy". Szczególnie odznaczyli się swojemi bohaterskiemi czynami: przedstawiciel pierwszych I-w i przedstawiciel drugich F-ow. „Incydenty" z ich udziałem, rozgrywały się bardzo często i przechodziły wszelkie granice.

Pod datą 19-go sierpnia autor pisze: „Dzień dzisiejszy skończył się skandalem, który będzie wielką plamą dla naszego stanu oficerskiego. Praporszczyk P. i zauriad-praporszczyk N. upili się, przeszli przez parkan i udali się do miasta, wkrótce jednak zostali schwytani przez Japończyków i osadzeni w areszcie. Była to bardzo głupia historja, tembardziej, że przecież już tak niedługo mamy żyć w zamknięciu, wskutek zaś ich głupiego wybryku, wszyscy będziemy skrępowani"... Nazajutrz zbiegów wypuszczono z aresztu i skazano ich na pięciodniowy „areszt domowy".

Nie upłynęło jeszcze 5 dni, gdy nieposkromiony P. znowu się odznaczył: „byliśmy świadkami wstrętnego zajścia: P. po pijanemu uderzył w twarz butelką od piwa praporszczyka S-a"; przy P. postawiono straż, a 17-go września „usunięto go zupełnie z naszego baraku".

grecki pisarz Nikolaidis twierdzi, że Macedonja liczy 656,000 Greków i tylko 454.000 Słowian, serbski pisarz Hopczewicz utrzymuje, że w Macedonji jest Greków nie więcej nad 200.000, a zato liczba Słowian wynosi: 2 miljony serbów i 57.000 Bułgarów. Natomiast bułgarski etnograf Kynczew podaje liczbę Bułgarów na 1.184.000. a serbów tylko na 700.000.

Z zestawienia tych cyfr już widać, że dwa główne etnograficzne spory: grecko-słowiański i serbsko-bułgarski są źródłem zaciemnienia etnografji macedońskiej. Pomimo to szereg bezstronnych badaczy poświęcał się studjom nad zbadaniem zawikłanych stosunków narodowościowych Macedonji, a rezultaty tych prac, choć może nie zupełnie ścisłe, dają jednakie przybliżone pojęcie o sile liczebnej poszczególnych narodowości.

Według tych obliczeń tablica ludności Macedonji przedstawia się jak następuje:

I. Słowian:	
1) Bułgarów-chrześcijan . .	1,099737
2) „ mahometan . .	146,803
3) Serbów	72,399
Razem słowian	1,318,939
II Turków	494,964
III Greków	221,637
IV Albańczyków	160,812
V Aromunów	73,389
VI Zydów	67,840
VII Cyganów	55,537
VIII Innych narodowości . .	24 847
Razem	2,418,025

Pod względem religji ludność Macedonji tak się przedstawia:

I Chrześcijan	1,492,147
II Mahometan	857,738
III Zydów	68,040

Powyższe cyfry, choćby nie były zupełnie ściste, dają jednak pojęcie o zawiłości sprawy narodowościowej w Macedonji. A jeśli się zważy, że wśród narodów zamieszkujących ten kraj są głębokie różnice bądź kulturalne (Słowianie i Turcy) bądź religijne, a dwa najbardziej pokrewne ludy, jak Bułgarzy i Serbowie, są najbardziej wrogo względem siebie usposobione, nie trudno przewidzieć, że wulkan Europy, choć przestanie ziać krwią i pożogą, dla młodego parlamentaryzmu tureckiego może stanowić jedno z groźniejszych niebezpieczeństw.

Ojciec Stanisław Załęski T. J.

Smierć ks. Załęskiego jest poważną i niemal niepowetowaną stratą dla historyczno-religijnej literatury w Polsce, i dla pracy moralno-społecznej, której zmarły z takiem poświęceniem i zapałem służył. Jego dorobek literacki jest tak olbrzymi, jego działalność kaznodziejska, pedagogiczna, publicystyczna i społeczna zataczała tak szerokie kręgi, że trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób życie jednego człowieka starczyło na tyle różnorodnych i wyczerpujących zajęć. Tylko niezmordowana pracowitość O. Stanisława, połączona z doskonałą systematycznością, mogła podołać wszystkim zadaniom, które sobie postawił.

Poniżej podajemy krótki obraz jego życia i działalności, opierając się głównie na mowie p. Rzepińskiego, wygłoszonej dnia 17 listopada 1907, w dzień 50 letniego jubileuszu wstąpienia ks. Załęskiego do Zakonu Jezuitów.

Oto krótkie daty pracowitego życia: Urodzony w Krakowie 11 września 1843, studja gimnaz. odbywał w N. Sączu, a 15 listopada 1857 wstąpił do Zakonu T. J. w Baumgartenberg pod Linzem, dokończył nowicjatu w Starej Wsi, gdzie też odbył studja retoryki i filozofii, słuchał teologii w Krakowie, profesję złożył we Lwowie 1877. Tamże bawił już od roku 1871 i pracował jako literat i historyk. Przez lat sześć wykładał w gimnazjum tarnopolskiem historję i literaturę polską, uczył też religii i łaciny; kaznodzieją był przez 36 lat w Tarnopolu, Lwowie, Krakowie i Sączu i niemal we wszystkich miastach i miasteczkach w kraju i poza jego granicami.

Najwięcej kazań wypowiedział we Lwowie i przez 6 lat je spisywał, opierając się na kazaniach i żywotach świętych ks. Skargi.

Umysł z natury żywy, bujny temperament, nieoceniony dar obserwacji i bystrej kombinacji, wrodzona łatwość prowadzenia polemiki, łatwość dowodzenia, subtelna ścisłość syllogistyczna, nieunikanie wroga, ale śmiałe występowanie z nim w szranki, pilne studjowanie dzieł przeciwników i zwalczanie ich własną bronią, oto najważniejsze cechy talentu O. Załęskiego.

Oto poczet jego głównych dzieł:

„Czy Jezuici zgubili Polskę“? Rozprawa polemiczno-historyczna, która narobiła wiele hałasu w swoim czasie i spowodowała gwałtowne napaści na autora z obozu liberalno-masońskiego. Smiałem piórem, opierając się na wielkim materjale historycznym, odpiera ks. Załęski twierdzenia o zgubnym wpływie Jezuitów na wewnętrzny ustrój Polski.

Przy sposobności omawia autor znaczenie szkół rządowych, charakter prywatnych i wypowiada wyborne uwagi nad systemem szkół dzisiejszych w trzech dzielnicach Polski. Zastanawia się dalej nad przyczynami upadku Polski, nad pierwiastkami demoralizującymi w narodzie przed przybyciem zakonu do Polski, wypowiada trafne uwagi nad współczesnym ruchem umysłowym, wyświetla spory akademii krakowskiej z Jezuitami i przyczyny upadku Akademii.

Drugiem większem dziełem O. Załęskiego jest rozprawa o zniesieniu zakonu Jezuitów i ich zachowaniu na Białej Rusi, tłumaczona na języki francuski i włoski.

Owocem głębokich studjów i mozolnej pracy jest dzieło „O masonii w Polsce“, Kraków 1889 i 1908, na źródłach masońskich oparte, podające genezę, rozwój i działalność lóż, charakteryzujące zwyczaje i obyczaje mistrzów, stopnie, godności i emblemata przez nich używane.

Kapitalną jednak pracą zmarłego jest pięciotomowa książka pt. „Jezuici w Polsce od 1564 do 1905“ Lwów 1901—1903. W dziele tem pomieścił ks. Załęski historję Zakonu w Polsce od czasu jego wprowadzenia przez kardynała Hozjusza aż do lat ostatnich. W związku z poprzednią rozprawą, jest to dzieło jedną z najbardziej wyczerpujących i najgruntowniej opracowanych monografii historycznych, jakie posiadamy w naszej literaturze.

Prawdziwie łaską Opatrzności nazwać można, że dzieło na tak wielką skalę zakrojone, owoc 36 lat pracy w zbieraniu źródeł, a jedenastu w opracowaniu, dobiegło pomyślnie kresu jako dzieło jednostki, która mu najlepsze siły swe poświęciła obok wybitnej działalności kapłańskiej i kaznodziejskiej.

Oprócz tych obszernych i poważnych dzieł, któreby same juz wystarczyły, aby zapewnić O. Załęskiemu niepoślednie miejsce w polskiej historjografji — napisał on całe mnóstwo rozpraw, broszur, nekrologów, artykułów i notatek, których wyliczenie zajęłoby kilka szpalt druku.

S. p. O. Załęski był oprócz tego niezwykle świetnym i głębokim kaznodzieją, a jego rekolekcje dla inteligencji wprowadziły niemal nową erę w polskim kościele; ten kapłan katolicki umiejętną ręką czerpał zapasy erudycji swojej nie tylko u pisarzy katolickich i religijnych, ale nawet z dzieł niedowiarków i heretyków, umiał wyłowić świetne dowody dla poparcia prawd przez siebie głoszonych.

Osadzony gdzieś osobno, zdala od innych oficerów, P-w zaczął przestawać z szeregowcami, i wkrótce znowu się odznaczył — „wziął pieniądze od marynarzów na urządzenie teatru, i przepił je, za co został poturbowany przez marynarzów i Japończyków. Ukrył się w naszym baraku, ponieważ marynarze chcieli go zabić“...

W końcu listopada „praporszczyk P-w został wsadzony do więzienia za grabież“... Potem go wypuszczono i „pozwolono przechadzać się w towarzystwie dozorcy... Oto do czego doszły różne szumowiny naszego społeczeństwa“!

Nie mniej od P-owa głośnym był „zauriadpraporszczyk“ F-w. To bije szyldwacha japońskiego, to ordynansów rosyjskich i nawet oficerów do podpułkownika włącznie, to upija się z żołnierzami i t. d. i t. d. Dzień urodzin mikada F-w uczcił specjalnie: upił się z dwoma żołnierzami, jak Bela, przyprowadził ich do oficerskiego baraku i zaczął w straszny sposób wymyślać oficerom, jego towarzysze zaś krzyczeli, że „oni ocalili sztandar“ i t. p. Autor dziennika woła z powodu tej sceny: „Była to najcięższa próba! Nie mogliśmy nic zrobić naszym szeregowcom, a Japończycy śmiali się, widząc naszą bezsilność... Każdy szeregowiec cię obraża, a ty nie możesz go ukarać“...

P-wi i F-wi nie ustępowali i inni oficerowie, i nie tylko z pośród samej młodzieży; w pijackich orgjach i nawet bójkach brali nieraz udział i szanowni podpułkownicy... W listopadzie autor zrobił w dzienniku taką notatkę, której sens jest jednak jasny: „W nocy miał miejsce „wielki koncert“, który skończył się spoliczkowaniem p. K-wa (podpułkownika), z bezpłatnym dodatkiem S-wa (podpułkownika) i F-wa (słynnego zauriad-praporszczyka). Dopiero około godz. 2-ej w nocy skończyła się ta wstrętna scena“...

Ale, oczywiście, palma pierwszeństwa należała tutaj do młodzieży. „Zauriad-praporszczycy robili skandale nawet w mieście“, tak, że przez czas jakiś Japończycy przestali puszczać do hotelów oficerów. Praporszczycy i zauriad-praporszczycy, pijąc ustawicznie z szeregowcami, często bili się z nimi. Był wypadek, że jeden praporszczyk uderzył żołnierza, a ten rzucił w niego butelką. Obaj byli pijani. Żołnierza oddano „w ręce Japończyków“.

Oprócz zajść na gruncie pijackim, życie jeńców płynęło bardzo nienormalnie, z powodu licznych nieporozumień pomiędzy różnemi grupami oficerów. Na ich wielkie nieszczęście, ani w Jamaguen, ani w Fukuonie nie było wśród nich ani jednego poważnego człowieka, który umiałby zjednoczyć i połączyć w zgodną rodzinę wszystkie rozproszone żywioły oficerskie. Najwyższymi pod względem rangi byli sztab-oficerowie (najpierw podpułkownicy, później byli i pułkownicy), lecz nie posiadali oni żadnej powagi, lecz, przeciwnie, wywoływali tylko ironiczne docinki wskutek nadmiernych pretensyj i zbyt wielkiej drobiazgowości.

Jeszcze w Jamaguen autor pisał: „podpułkownik pułku N. wciąż ma jakieś pretensje, na które odpowiadają mu zwykle zuchwalstwami“. W Fukuonie, zaraz po przyjeździe, podpułkownicy K-w i S-w nieomal nie rzucili się na siebie z powodu doniosłej sprawy... umycia podłogi na korytarzu... W lipcu autor wspomina o zajściu z pułkownikiem S., który uderzył ordynansa podporucznika K-wa“... O bójce podpułkowników K-wa i S-wa wspomniano już wyżej.

Niemniej wielka była niezgoda pomiędzy żołnierzami armji i marynarzami. Ci ostatni przybyli do Fukuonu po Cuszymie, i nawet Cuszyma nie starła pychy z marynarzów rosyjskich!

Marynarze awanturowali się, pili, mieli za nic oficerów rosyjskich, obrzucając ich niezaniezasłużonemi obelgami, mówiąc im „ty“ i t. p. Między innemi, marynarze „grozili, że w drodze powrotnej wyrżną wszystkich oficerów armji... Okazało się, że pod Cuszymą zabili oni dowódcę jednego z pancerników za to, że chciał walczyć...“ Wszystkie swoje rzeczy marynarze posprzedawali i „zajmują się tylko pijaństwem, skandalami i bójkami“.

Przed odjazdem odwiedził ich oficer marynarki. „Nagadaliśmy mu porządnie za zachowanie się marynarzów.“

Równie nienormalny był stosunek żołnierzów do oficerów. Żołnierze na żądanie Japończyków, ulokowani byli osobno od oficerów, którzy z początku nie mieli nawet prawa odwiedzenia swoich żołnierzów. Nic dziwnego, że wszelka łączność pomiędzy jednemi a drugiemi została zerwaną, i wszystkie wymagania karności wojskowej znikły. Żołnierze prędko poczuli to wszystko i zaczęli traktować oficerów za pan brat, do czego niemało się przyczynili osławieni praporszczycy i „zauriad-praporszczycy“, którzy sami szukali towarzystwa żołnierzów.

Podczas przypadkowego spotkania żołnierze obchodzili się z oficerami zuchwale i arogancko. Nawet w szpitalu, gdzie chorzy oficerowie leżeli razem z szeregowcami, ci ostatni, zwłaszcza marynarze, bez żadnej ceremonji wymyślali i drażnili pierwszych.

KONIEC.

A te kazania apologetyczne, te po mistrzowsku kunsztowne rozbiory dzieł odstępców od Wiary świętej, to wykwintne zbijanie ich nieraz własnemi ich twierdzeniami, ta wspaniała polemika i druzgotanie błędów, opartych na pysze, zarozumialstwie lub nawet grubem nieuctwie.

A jak umiał wzruszać serca słuchaczy, jak trafiał do najskrytszych tajników duszy, może tylko ten powiedzieć, kto tych wzruszeń sam doznawał lub widział je u tych nieprzejrzanych zastępów, które w ciągu 30 lat miały sposobność słuchać jego słów natchnionych.

Tak w krótkości przedstawia się działalność O. Załęskiego, który jako kapłan, jako obywatel i jako historyk, równe położył zasługi dla swego społeczeństwa, a był chlubą i ozdobą Zakonu, do którego należał i w którego obronie tak dzielnie i skutecznie walczył.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec kończącego się miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie Kor. 8., mies. K. 2·70
w mieście „ „ 6., „ „ 2·—

Za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowoprzystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 25 sierpnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we wtorek, Ludwika króla francuskiego wyznawcy i Petyoji panny; we środę Zefiryna papieża i Aleksandra męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 47, zachód przypada o godzinie 6 minut 38, długość dnia godzin 13 minut 51.

— ŚMIERĆ ks. ZAŁĘSKIEGO. Za duszę ś. p. Stanisława Załęskiego, długoletniego Superiora Rezydencji przy kościele św. Barbary, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary we środę dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.

— TRZECI MOST na WIŚLE. W prezydjum Magistratu odbyło się wczoraj posiedzenie komisji ekspropriacyjnej w sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle. Komisji przewodniczył komisarz namiestnictwa p. Franciszek Leurman, wzięli zaś w niej udział obok członków prezydjum miasta i przedstawiciele krakowskiego starostwa, także przedstawiciele wojskowości, ekspozytury budowy dróg wodnych, kierownictwa regulacji Wisły i wreszcie interesowane strony prywatne. Dalszy ciąg tej konferencji odbędzie się dziś o godz. 10 przed poł. w Magistracie podgórskim. Przedmiotem obrad jest omówienie planów przyszłego mostu i wyznaczenie gruntów, które pod jego budowę mają być wywłaszczone. Protokół i akta zostaną następnie odesłane do namiestnictwa.

— „STRAŻ POLSKA“. Wspomnieliśmy, że Zarząd Główny wybrał osobną komisję, która wyłącznie zajmuje się opieką nad młodzieżą przybywającą do Krakowa z dalszych stron na czas wakacyjny.

Komisja ta przez miesiąc opiekowała się 40 chłopcami. Koloniści zwiedzili dokładnie wszystkie pamiątki Krakowa: kopiec Kościuszki,Bielany, Panieńskie skały, Krzeszowice, Czerną, Tenczynek, Mogiłę, Wieliczkę i Zakopane, a w dni słotne zapoznawali się z dziejami polskiemi, z historją polskiej literatury i sztuki, odpoczęli bądź po nauce, bądź po pracy zawodowej.

Zarząd poczuwa się obowiązku wyrazić swą głęboką wdzięczność przedewszystkiem O. O. Zmartwychwstańcom, którzy kolonii udzielili pomieszczenia, otoczyli ją swą opieką, a wreszcie i pomocą materjalną ułatwili Komisji zadanie; dalej szlachetnemu ofiarodawcy, który nie pozwolił wymienić swego nazwiska, a na cele kolonii złożył 2000 k., J. W. Radcy Dworu Prof. Dr. Wicherkiewiczowi za dar w kwocie 100 koron, Swietnem Prezydjum m. Krakowa za dar w kwocie 100 k., JW. hr Zamojskiej, JW. hr Potockiej i WP. Wincentemu Sataleckiemu, który podczas pobytu Kolonistów w Kużnicach, Krzeszowicach i Przegorzałach przyjęli ich i ugościli serdecznie i p. Józefowi Wójcikowi, który podczas pobytu Kolonistów w Krakowie ofiarował im mleko; Dyrekcji c. k. kolei państwowych, c. k. Dyrekcji Skarbu i Swietnej Dyrekcji Muzeum Narodowego za łaskawe zniżenie cen jazdy, wstępu do kopalni i do Muzeów, wreszcie wszystkim, którzy w jaki kolwiek sposób przyczynili się do ułatwienia komisji zadania.

Wszystkim tym szlachetnym ofiarodawcom wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać“.

— PIERWSZE WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“, stowarzyszenia zarejestr. z ogr. por. z siedzibą w Krakowie, odbędzie się dnia 2 września b. r. o g. 4 po południu, w lokalu „Domu Robotniczego“, przy ul. św. Tomasza l. 37. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu ze zgromadzenia członków—założycieli; 2) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności komitetu; 3) Wybór Rady nadzorczej; 5) Wnioski.

— HISTORJA JEDNEGO PARASOLA. czyli żydowska sumienność. Piszą nam. Wielu się jeszcze zdaje, że kupiwszy towar jakiś w żydowskim sklepie o kilka centów lub kilkanaście halerzy taniej—zaoszczędzają tym sposobem cokolwiek. Tymczasowa rzekoma oszczędność jest zawsze tylko złudzeniem.

Są jednak inne powody trudności ominięcia izraelickiego handlu! brak odpowiednich sklepów lub przedsiębiorstw chrześciańskich. Jeśli sie stanie wśród Scylli nieodzownej i natychmiastowej potrzeby i Charybdy żydowskiego przedsiębiorstwa, które jedne w danej chwili tej potrzebie zadość czyni — gdzie się schronić?

Pewien z przyjezdnych, znajdując się na jednej z ulic koło Rynku gł. i potrzebując parasola, kupił go w tamtejszym izraelickim składzie i fabryce.

Po parukrotnem użyciu parasol się popsuł, rączka się oderwała, a zwłaszcza przyszycia do drutów poczęły się pruć i druty giąć. Po kilku tygodniach od dnia kupna, właściciel parasola odniósł go kupcowi do naprawy. Mimo poszukiwania skrzętnego nie znalazł czy też nie umiał znaleść w całym Krakowie przedsiębiorstwa chrześciańskiego, któreby się tego rodzaju fabryką i naprawami zajmowało.

Kupiec żyd bez wahania kazał sobie zapłacić za naprawę. Ale nie dość na tem: zaledwie właściciel parasola odebrał go z naprawy, wyszedł z nim ze sklepu i rozpiął go nad głową,—okazało się, że jeden z drutów jest złamany! W niespełna więc kilku minut po odebraniu z reperacji, trzeba było na nowo go do niej zanieść. Zniecierpliwiony nieco właściciel parasola, zrobił uwagę, że takiego materjału nie należałoby sprzedawać, iż podarto mu koniec parasola przy naprawie. Odpowiedzią było cyniczna deklaracja: czy ja druty robię! „ja drutów nie robię“. W jednej chwili nie było więc już nikogo, któryby mógł być pociągnięty do odpowiedzialności, mimo obecności kupca, który parasol sprzedał, będąc w tej samej osobie właścicielem zakładu reparacyjnego, który ten parasol do naprawy przyjął.

Trzeba było z rezygnacją zostawić parasol do nowej naprawy.

Po kilku dniach oddano go, ale tym razem z porozdzieranym samym wierzchołkiem. Sprytny robotnik zmiarkował zapewne, że jakkolwiek nieszczególny wierzch, robi jednak konkurencję drutom przez wytrzymałość swoją kilku tygodni;—trzeba było więc przyspieszyć koniec jego ziemskiej egzystencji. Na zrobioną sobie uwagę, kupiec znalazł teraz inną filozoficzną odpowiedź: „co ja za to mogę?“

Tak więc po dwukrotnej naprawie trzeba było szczątki „nowego“ parasola zabrać do domu.

Tę nadzwyczajną „oszczędność“ zrobioną w sklepie żydowskim polecam rozwadze i pamięci wszystkim którzyby chcieli podobne oszczędności robić...

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W dniu wczorajszym ukończono próby ze wznowień „Bolesława Smiałego“ Wyspiańskiego i „Kordjana“ Słowackiego, które wracają na repertuar w środę i czwartek bieżącego tygodnia. — Rozpoczęły się przygotowania z „Cara Samozwańca“ Nowaczynskiego i „Króla Stanisława Augusta“ Grabowskiego. W „Stanisławie Auguście“ rolę tytułową odtworzy po raz pierwszy p. Sobiesław.

— KŁAMSTWEM i OSZCZERSTWEM. „Prawo ludu“ w ostatnim numerze rzuciło się znowu na cześć dwóch polskich kapłanów. Zarzuty tego socjalistycznego pisemka są zarówno potwarcze jak bezczelne. O ile bowiem odnoszą się do ks. S i e p r a w s k i e g o ze Śląska, to brakuje im jakiejkolwiek pewnej podstawy. Socjalistyczne pisma doniosły, że ks. S. dopuścił się nadużycia na chorej kobiecie, do której został przywołany dla udzielenia jej SS. Sakramentów. Wiadomości tej zaprzeczono ze strony kompetentnej. Najprostsza więc uczciwość nakazywałaby socjalistycznemu pismu wstrzymać się przed rozsądzeniem sprawy z ponawianiem napaści, ubliżających czci kapłana. Ks. S. wniósł skargę do sądu o oszczerstwo, nadto sam sąd zarządził śledztwo, a więc w najbliższym czasie zapadnie w tej sprawie wyrok, który jedynie może być podstawą do publicznych oskarżeń i napaści... Wydawanie przedwczesnych sądów w tym rodzaju, jaki jest specjalnością pism socjalistycznych jest wobec tego prostą niegodnością.

Ale jeszcze więcej cynizmu przebija w podniesieniu podobnego zarzutu przeciw zmarłemu w niedzielę ks. Z a ł ę s k i e m u. Czytelnicy nasi przypominają sobie może proces, jaki w tej sprawie toczył się przed kilku laty w Krakowie. Ów zarzut okazał się wówczas nędznem oszczerstwem, a redaktor „Naprzodu“ Franciszek S u ł c z e w s k i, korespondent tegoż pisma z N.—Sącza M a l i s z i informator jego adwokat L e h m a n n skazani zostali za potwarz na 4, 3 i 2 m i e s i ą c e w i ę z i e n i a. Rozprawa sądowa wykazała, że dla spotwarzenia czcigodnego kapłana powstał formalny spisek socjalistyczny, walczący nędzną bronią oszczerstwa „Prawo ludu“ śmie jeszcze ponawiać dawne kłamstwa.

Gdzie przyzwoitość, gdzie uczciwość?...

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 25 bm.: „Urzędowa żona“.

We środę 26 bm.: „Bolesław Smiały“, dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego.

We czwartek 27 bm.: „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach.

W piątek 28 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 29 bm.: „Car samozwaniec“ — pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

W niedzielę 30 bm.: „Król Stanisław August“ dziewięć obrazów na tle dziejowem z roku 1764—1768 — napisał I. Grabowski.

W poniedziałek 31 bm.: „Złota czaszka“— pięć obrazów dramatu Juliusza Słowackiego.

— Z PODGORZA piszą nam: Z ramienia krakowskiej „Straży polskiej“ zawiązało się w Podgórzu k o m i t e t b o j k o t o w y celem propagandy bojkotu towarów pruskich. Komitet zajął się również usuwaniem napisów niemieckich na szyldach sklepowych. Natrafił tu oczywiście na opór firm żydowskich i wiele będzie miał do zwalczenia, zanim ten opór przełamie. Między innemi i właściciel w y s z y n k u p r o p i n a c y j n e g o w Podgórzu p. K r a n z opiera się żądaniu komitetu. Sprytny żydek nad-

to, potrzebuje zrobić dobry interes na potryotyźmie i oświadcza, że usunie napis niemiecki ze swego szyldu, jeżeli policja podgórska pozwoli mu tamże umieścić herb Polski z Orłem białym. W przeciwnym razie o usunięciu niemieckiego napisu mowy nie będzie...

Nie wiadomo, na co więcej się oburzać, czy na zuchwalstwo żyda czy jego pojmowanie obowiązku narodowo-polskiego, (gdyż p. Kranz chce się zaliczać do Polaków w. m.) „Karczma pod Orłem białym" brzmiałoby to niewątpliwie mile dla ucha p. Kranza, atoli niech nie zapomina, że pijaństwa, burdy i rozpusty nie wolno ułatwiać znakiem Białego Orła, — władze więc podgórskie zupełnie słusznie stawiają przeszkody żądaniu szynkarza. Może sobie przecie p. Kranz nazwać swą karczmę: „pod trąbą jerychońską" lub pod innym żydowskim symbolem. Najlepiej i najdobitniej: „pod kwaterką wódki"..

— SPÓŁKA SPOŻYWCZA w BOCHNI. Z powodu ogólnej drożyzny wyłoniła się w tutejszem Stowarzyszeniu rob. kat. „Praca" myśl założenia w Bochni chrześcijańskiej Spółki spożywczej. W tej sprawie odbyły się już dwa zgromadzenia: jedno obliczone więcej na członków w lokalu Stowarzyszenia 9 bm., drugie publiczne w Sali Rady pow. 23 bm. Przebieg tego ostatniego zebrania był następujący:

O oznaczonej godzinie zapełniła się sala liczną rzeszą robotników, rzemieślników i inteligencyi. Na przewodniczącego uproszono profesora Stanisława Matwija, który udzielił głosu prezesowi „Pracy" ks. Bilińskiemu. Mowca przedstawił zebranym potrzebę Spółki, wskazując na szaloną i coraz więcej rosnącą drożyznę wszystkiego, wspomniał po krótce o takich spółkach za granicą, o ich świetnym rozwoju i korzyściach, które niosą stowarzyszonym; wyjaśnił cele spółek spożywczych, jakoteż główne zasady, na których muszą się opierać, jeżeli mają należycie prosperować. Zakończył gorącą zachętą, by nie ograniczać się na skargi i narzekania, lecz łączyć się w spółki, wreszcie postawił następujące wnioski. 2) Zgromadzeni uznają naglącą potrzebę założenia w Bochni chrześciańskiej spółki spożywczej, 2) zgromadzeni wybierają tymczasowy komitet z 7 osób, który ma przygotować projekt statutu i kierować dalszą akcją.

Jakkolwiek od początku zebrania dające się słyszeć od czasu do czasu głosy świadczyły o obecności niektórych członków tutejszej partii socjalistycznej, to jednakże dopiero teraz, gdy usłyszeli, że to ma być spółka chrześciańska, a tem samem wykluczającą zupełnie ich najserdeczniejszych, zaczęli się rzucać jak oparzeni, krzycząc i wrzeszcząc, że to brak miłości chrześc., że proletarjat żydowski jest tak samo wyzyskiwany jak polski itp. Wśród wszystkiem to było najwięcej smutne, że obrońcami żydów byli niektórzy robotnicy chrześc., którzy bałamuceni ustawicznie przez żydka Rechta i rozmaitych prelegentów żydowskich z Krakowa widzą w głównych sprawcach swej nędzy, w głównych wyzyskiwaczach swej ciężkiej pracy swoich obrońców i przedstawicieli, jak sam Recht siebie nazwał ku ogólnej uciesze zebranych. W przemówieniu zaś swojem — bo i na tem mu pozwolono — tak tow. Recht rzucał się na wszystkich, którzy nie słuchają jego komendy, tak odstępował od przedmiotu, że w końcu oburzone do żywego zgromadzenie samo odebrało mu głos, a widząc, że i inni jego krzykacze dążą do tego, by zgromadzenie rozbić i do ostatecznych uchwał nie dopuścić, żadnemu już z nich mówić nie dozwoliło. Po dosadnej odpowiedzi ks. Bilińskiego rezolucje przez niego postawione przyjęto; a do komitetu oprócz referenta wybrano L. Bittnera dyrektora szkoły, Jana Grabierza majstra mal., Piotra Jaworskiego zastępcę posła, Dr. Wł. Wiernika, J. Kuklę robotnika i W. Machnickiego dyrektora Tow. zaliczk. Pięknej myśli Szczęść Boże!

—Z NASZYCH ZDROJOWISK. Za czas od 16 maja do 19 b. m. według wykazów list gości bawiło w Krynicy 5047 rodzin czyli 7871 osób. Sezon tegoroczny w Krynicy należy zatem w roku bieżącym do najświetniejszych. Ostatnie dwa tygodnie życia krynickiego należały do bardzo ożywionych a kuracyusze znajdywali niemal co dnia nową miłą rozrywkę. A dodać należy że owe dwa tygodnie przeszły przeważnie w pięknej pogodzie; były i dnie deszczowe, ale te mniej liczne teraz i mniej dokuczliwe. Publiczność drugiego sezonu zaczyna się jednak powoli rozjeżdżać; codziennie powozy odwożą z Krynicy do stacji kolejowej w Muszynie pokaźne zastępy kuracjuszów powracających do domów po skończonej kuracji czy mijających dniach wywczasu. Przyjeżdza też jednak wielu nowych gości a liczba ich jest prognozą znacznej frekwencji i powodzenia dla sezonu trzeciego.

Ostatnie listy gości innych zdrojowisk, wykazywały następującą liczbę osób: w Iwoniczu 3646, w Rabce 2626, w Rymanowie 2232, w Szczawnicy 2398, w Truskawcu 2820, w Zakopanem 6019. w Ciechocinku 8381. Wreszcie w Elster 10.466, w Karlsbadzie 52.668, w Szmeksie 3471.

— W ZAKOPANEM odbył się w niedzielę w sali hotelu „Morskiego oka" wiec w sprawie Śląska.

Imieniem komitetu zagaił wiec mec. Fr. Nowodworski z Warszawy. Przewodniczącym wybrano prof. uniw. Twardowskiego ze Lwowa, zastępcami: b. posła do Dumy p. Chomińskiego. redaktora p. Seydę z Poznania i prof. Kutrzebę z Krakowa. Referat ma temat znaczenia narodowego Śląska wygrosił prof. Balzer ze Lwowa, poczem pastor Michejda mówił o środkach obrony narodowej.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą rodakom naszym na Śląsku podziw i otuchę do dalszej walki i wzywającą Koło polskie do energicznej akcji w obronie praw naszych na Śląsku, a społeczeństwo do materjalnego poparcia „Macierzy śląskiej". Wreszcie zarządzono składkę na rzecz „Macierzy polskiej".

— PRACA KULTURALNA NA PARTYKULARZU. Z okolicy Skawiny piszą nam: Błogosławieństwem dla ludu jest dobry kapłan polski na wsi, zajmujący się poza duszpasterstwem pracą oświatową wśród włościan. Takiego właśnie kapłana posiada gmina Radziszów (pod Skawiną) w osobie ks. prałata Zaussa. Za jego to staraniem powstało już w Radziszowie Kółko rolnicze znakomicie dzisiaj prosperujące, czytelnia i kasa Raiffeisena. Również za jego inicjatywą włościanie zawiązali niedawno spółkę celem zakupienia miejscowego dworu, by nie wpuścić doń żydów. Gmina Radziszów jest ubogą i gdy w ostatnim czasie okazała się potrzeba wystawienia w kościele nowych ołtarzy, nie starczyło na ten cel pieniędzy ze składek dobrowolnych. Wtedy ks. Proboszcz zawiązał z inteligentniejszych włościan, ze studentów i z nauczycielstwa miejscowego amatorskie kółko dramatyczne, które pod reżyserją p. Jana Zaussa wystawiło wkrótce „Wigilię św. Andrzeja" z ogromnem powodzeniem. Po przedstawieniu wygłosił p. Zauss dwa monologi, w antraktach przygrywała muzyka włościańska. Słuchacze zdumieni byli grą młodych amatorów. Wyróżnili się zwłaszcza pp. M. Kuczerówna, Rozalia i Aniela Kościena, pp. Wcisło, Zauss i Radziszowski. — W następną niedzielę odegrano sztukę „Za sztandarem" z równem powodzeniem.

Życzyć by należało, by kapłani i inteligencja wiejska w podobny sposób wszędzie popierali rozwijanie się wśród włościan smaku estetycznego i patryotyzmu. Praca taka nie pójdzie na marne, przyciągnie ona najszersze warstwy do biesiadnego stołu kultury i patryotycznej pracy.

— PROGRAM V-go ZWYCZAJNEGO KRAJOWEGO ZJAZDU LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ w Jarosławiu 1908 r. Sobota 12 września br.: o g. 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym, o g. 10 przedpoł. zebranie ogólne delegatów, członków towarzystw Pomocy przemysłowej, Tow. „O własnych siłach" i zaproszonych gości w sali Sokoła, z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie przez Prezesa Ligi Pomocy przemysłowej, 2 przemówienie przedstawicieli zaproszonych władz i instytucyi, 3 sprawdzenie legitymacyi delegatów na zjazd, 4 ukonstytuowanie się zjazdu i podział na sekcje: a) organizacyjną (statutową), b) finansową, c) przemysłowo-handlową tudzież przydzielenie zgłoszonych na Zjazd wniosków i referatów, 5 zatwierdzenie protokołu IV Krajowego Zjazdu, 6 sprawozdanie Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej z czynności Wydziału i z działalności Towarzystw za rok 1907-8, 7 sprawozdanie komisji kontrolującej z rachunków za r. 1907, 8 budżet na r. 1909, 9 wnioski samoistne. O g. 1 popoł. wspólny obiad w salach restauracji wystawowej; od g. 3 — 6 popoł. obrady w sekcjach w salach Sokoła; o g. 6 popoł. gremialne zwiedzanie wystawy przemysłowo-rolniczej; o g. 8 wieczorem zebranie towarzyskie w salach restauracji wystawowej.

Niedziela 13 września br.: o g. 10 rano zebranie ogólne z porządkiem dziennym: 1 sprawozdanie sekcji: a) organizacyjnej (statutowej), b) finansowej, c) przemysłowo-handlowej; 2 dyskusja i uchwały; 3 wybór Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej i komisji kontrolującej na nowy okres 3-letni (§ 14 statutu); 4 oznaczenie miejsca i czasu przyszłego Krajowego zjazdu, 5 zamknięcie obrad.

— CYNICZNY ZBRODNIARZ. Oleszko, morderca Panasiewiczówny we Lwowie, został w sobotę przez policję schwytanym. Okazuje on dziwne zwyrodnienie moralne i cynizm, przechodzący granice. W więzieniu z lubością czyta doniesienia dziennikarskie o swym „czynie". Podczas przesłuchań kpi sobie z zamordowanej, powtarzając podczas przesłuchania ustawicznie:

— Będę wisieć, alem zrobił to, com jej obiecał.

Mordercę osadzono na razie w aresztach policyjnych, skąd odstawiony zostanie do więzienia sądu karnego.

— BANKRUCTWO ŻYDOWSKIE. Jak donoszą z Białej, wielką sensację wywołało tam bankructwo miejscowego propinatora i handlarza drzewem Ludwika (?) Goldberga. Passywa dochodzą do 2 miljonów koron. Straty poniosą skutkiem tego bankructwa przeważnie kapitaliści prywatni z Białej.

— KRADZIEŻ OBRAZU. Z Wiednia donoszą: W galerji obrazów br. Harracha skradziono obraz Van Dycka „Główka dziecka". Obraz wycięto z ram, co było tem łatwiejszem, że obraz dosyć nisko wisiał. Podejrzanym o spełnienie kradzieży jest pewien 20-letni człowiek, który przez godzinę bawił w galerji.

— ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW. Z Berna donoszą, że onegdaj przed południem w Kromieryżu odbyło się zgromadzenie manifestacyjne czeskich urzędników państwowych z Moraw i Śląska, w którem wziął udział szereg posłów ze Śląska, oraz delegaci stowarzyszeń urzędników państwowych. Przyjęto rezolucję, która domaga się wydania nowożytnej pragmatyki służbowej, zasadzającej się na awansie czasowym i reformie śledztwa dyscyplinarnego. — Rezolucja zawiera również wzmiankę o ogromnej drożyźnie środków żywności i wspomina o groźnej sytuacji, wywołanej przez to dla klasy urzędniczej.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR.50 CT
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYAŁ. . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

Głosy publiczności.

W numerze 14 i 15 dwutygodnika „Mieszczanin“ z dnia 1go sierpnia 1908 r. wychodzącego w Nowym Sączu, pojawił się artykuł pt. Co to jest pan Ingarden“.

Artykuł ten jest wprost wstrętny!

Przyzwyczajeni jednak do tonu „Mieszczanina“ którego redakcja żyje jedynie z błota i obrzygiwania wszystkich i wszystkiego jadem swej nienawiści, nie reagowaliśmy wcale przeciw tego rodzaju napaściom rzucanym na Burmistrza, Radę miejską i komisyę inwestycyjną gdyby nie to, że w tym wypadku rzucono się na osobę znaną i zasłużoną w kraju, a rzucono się nietylko we formie podłego artykułu; ale nadto przez przesłanie tego artykułu do prezydyum ck. Namiestnictwa, popełniono ze strony redakcyi „Mieszczanina“ także i denuncyacyę najniższego gatunku.

Pan Nadradca Ingarden objął techniczne kierownictwo robót wstępnych wodociągowych w Nowym Sączu, prowadzonych przez tutejszego inż. P. K. Górskiego, wskutek specjalnej prośby Magistratu Nowo-sądeckiego i za specjalnem zezwoleniem Namiestnika śp. Andrzeja hr. Potockiego.

Zadanie swe spełnił P. Nadradca Ingarden z całą sumiennością, skrupulatnością tak, że nietylko tutejsza komisya inwestycyjna złożona z licznych sił technicznych, lecz także i obcy rzeczoznawcy jak nadinż. Wydziału kr. P, Dr. Michał Kornella a przedewszystkiem p. Władymir Hrasky, poseł do Rady Państwa, profesor politechniki w Pradze i wykonawca setki inwestycyi wodociągowych w państwie i za granicą, uznali projekt wodociągu dla Nowego Sącza wykonany przez tutejszego inż. P. K. Górskiego pod kierownictwem P. Nadradcy Ingardena nietylko za jedynie możliwy, ale tak pod względem dobroci wody jak i pod względem technicznym i finansowym za wprost doskonały.

Honoraryum które miasto Nowy Sącz zobowiązało się za te prace i trudy wypłacić P. Nadradcy Ingardenowi jest minimalne.

Z tych powodów uchwaliła komisya inwestycyjna w Nowym Sączu na posiedzeniu dnia 11 sierpnia 1908 r. odbytem napiętnować powyższy artykuł „Mieszczanina“ napadający w niegodny sposób na P. Nadradcę Ingardana, Burmistrza P. Dr. Barbackiego, inż. P. K. Górskiego, jako wstrętny paszkwil, niecną i oszczerczą domuncyację.

Zarazem uchwaliła Komisya inwestycyjna, wyrazić z powodu tego artykułu „Mieszczanina“ swoje oburzenie, a P. Dr. Barbackiemu i inż. P. K. Górskiemu swoje uznanie i podziękowanie za dotychczasową ich gorliwą i pełną dodatnich wyników pracę około przeprowadzenia inwestycyi w Nowym Sączu.

Członkowie komisyi inwestycyjnej: Hr. Breza F. A., Dr. Chodacki Juliusz, Czachurski Stanisław, Dr. Filewicz Jan, Inż. Godfrejow Adolf, Kampf Mojżesz, Dr. Körbel Maurycy, Inż. Malinowski Jakób, Inż. Morawiecki Michał, Dr. Olszewski Bronisław, Inż. Orzelski Juliusz, Pisz Roman, Dr. Płochocki Tadeusz, Inż. Racja Walenty, Racja Wincenty, Rossmanith Józef, Dr. Sichrawa Roman, Inż. Sojka Stanisław, Dr. Sterkowicz Jan, Inż. Suchaner Henryk.

Do treści powyższego komunikatu przyłączyła się Rada Miasta uchwałą z 13 sierpnia 1908 r. L. 8634

W Nowym Sączu dnia 13 sierpnia 1908 r.

Burmistrz
W Barbacki.

Przetłuszczone mydła hygieniczne M. MALINOWSKIEGO

Ogórkowe,
Orchidée,
Violette,
Tréfle i t. p.



Do nabycia w renomowanych składach.

Telegramy.

LUDOWCY WOBEC ZADAŃ SEJMU.

TARNÓW. W poniedziałek, drugi dzień zjazdu członków Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego, toczyły się obrady nad sprawami sejmowemi. — Przewodniczył poseł Stapiński. Po referacie posła Skołyszewskiego wezwano posłów stronnictwa, aby dołożyli wszelkich starań o przeprowadzenie ustawy łowieckiej, na najbliższej sesji sejmowej tak, aby mogła wejść w życie koniecznie z dniem 1 stycznia 1909 r. Nowa ustawa łowiecka, powinna odpowiadać w zupełności potrzebie ochrony ludności rolniczej przed szkodami, wyrządzonemi przez dzikie zwierzęta.

Następnie pos. Stefczyk przedstawił sprawę zawodowej organizacji rolniczej, co do której uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Wydział Rady naczelnej uważa za rzecz konieczną, przeprowadzenie silnej na zasadach sprawiedliwości opartej zawodowej organizacji rolniczej i oczekuje od sejmowego klubu posłów polskiego stronnictwa ludowego, że dołoży wszelkich usiłowań, aby w najbliższej sesji sejmowej została uchwaloną odpowiednia ustawa krajowa. — Gdyby w drodze ustawodawstwa sejmowego nie udało się wprowadzić takiej organizacji, poleca się przewodnictwu stronnictwa, aby taką organizację stworzyło przez powołanie do życia zawodowej organizacji włościańskiej.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady.

ANGLIA a NIEMCY.

LONDYN. Dziennik „Standard“ został z Berlina upełnomocniony do następującego oświadczenia: Kanclerz skarbu Lloyd George pod żadnym względem nie działał niezawiśle lub też bez odpowiedzialności podczas odwiedzin w Niemczech, lecz w pełnej zgodzie z londyńskim gabinetem wszystko co mógł rozumnego uczynić uczynił, aby stosunki między Anglią a Niemcami poprzeć. Na dowód tego natychmiast po swoim przybyciu za pośrednictwem angielskiej ambasady w Berlinie i przez jej aparat wszedł w porozumienie z kolegami swoimi w Lodynie i w ten sposób dał Niemcom zupełnie jasno do poznania, że on nie będąc nawet premierem, ani też pierwszym lordem admiralicyi ani też upełnomocnionym ministrem brytyjskiego państwa, lecz tylko w charakterze członka gabinetu, który życzy sobie pokoju z całą Europą i jako minister króla, który pracuje w interesie pokoju na całym świecie — wykonuje przysługujące mu prawo wzmacniania przez odwiedziny także w czasie pokoju stosunków, jakie istnieją między państwem brytyjskiem a mocarstwami europejskiemi.

Z MAROKKA.

TANGER. Notablowie udali się do El Torresa i Gebbasa i donieśli im, że miasto proklamowało Mulej Hafida sułtanem. Proklamacja nastąpiła wśród entuzjastycznych okrzyków zebranej ludności. Radość jest w całem mieście ogólną.

Władze tangerskie wysłały do wszystkich miast portowych telegramy, donoszące o proklamacji Mulej Hafida, oraz wzywające, aby te miasta ze swej strony obwołały go sułtanem.

NIEPOKOJE w TEBRIS.

LONDYN. Jeden z porannych dzienników doniósł wczoraj z Teheranu, że położenie w Tebris jest ponownie groźnem. Jeden pułk został przez powstańców rozbrojony.

TEBRIS. Jeden a członków endżumenu, który znany był ze swej agitacji przyjaznej dla rządu, został zamordowany. — W mieście bazary i instytuty rządowe są nadal zamknięte. Telegraf nie funkcjonuje. Wymuszenia ze strony organizacji rewolucyjnych dochodzą do ostatecznych granic.

Książę Aim ed Dauleh oświadczył 12 zastępcom partji rewolucyjnej, których do siebie powołał, że konstytucja jest nienaruszalna i wezwał ich, aby celem uniknięcia rozlewu krwi złożyli broń. Rewolucjoniści odpowiedzieli postawieniem żądań w sprawie natychmiastowego otwarcia parlamentu, amnestji i powołania kilku konstytucjonalistów do udziału w administracji. Pertraktacje te trwają w dalszym ciągu.

NADESŁANE.

Ostrzega się przed naśladownictwami.
Żądać wyraźnie
KONIAKU
Gróf Keglevich István utódai
(Hr. Stefana Keglevich Następca)
PROMONTOR,
W kraju i zagranicą jedyny, odznaczony dyplomami honorowymi.

SANATOGEN
Niezbędny środek wzmacniająco-orzeźwiający dla wszystkich, którzy czują się wycieńczeni i wynędzniali, a przedewszystkiem **dla nerwowych i słabych**
Przez 7.600 przeszło profesorów i lekarzy za znakomity uznany.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Broszury darmo i opłat. od Bauera & Cie. Berlin SW. 48.
Główne zastępstwo: C. Brady, Wien I. Fleischmarkt 1.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI w Parku Krakowskim. PROGRAM od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcji!
The Leyghtons, senzacyjni akrobaci na globusach. *Bruno Pitrot,* nowość na reku ruchomym. *Jack Lowes & Miss Rosa,* duet amerykański, *Chas & Mimie Heyn,* wirtuozi na kornecie i fanfarach. *Mart. Kempiński,* humororysta polski. *Ella Corsa,* fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca“. *Zetto & Zetto,* najkomiczniejszy akt onglerski. *Bioskop ameryk.* nowa serya żywych fotografii.
Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski

Początek o godzinie 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny **KONCERT**

Restauracja renomowana.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połaczenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobewy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48. do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2. do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano. osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączeuia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wałowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny, sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgorza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24. do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczedn. L. 69057.—Tel. L. 629.

Abraham W. Jakób Strepa 3·—
Bąkowski K. Opowieści Imci p. Dymka ..aka i pisarza cech. 3.—
Caputa I. Konferencje dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Grabowski T. Literatura aryańska 10·—
Gruszecki A. Bojownicy Powieść 3·—
— Na wulkanie. Powieść 4·—
Ignotus. Synteza rewolucji 2·—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Łubieński B. Apostoł Warszawy. Żywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera 1·—
Marcyalis M. W. Epigramów ksiąg XII 7·50
Mickiewicz W. Emigracja polska 3·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Mimar. W nierównej walce. Powieść 3·—
Morstin L. H. Psalm ziemi 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Popiel P. Po zbrodni we Lwowie 20
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Skarga. Kazania sejmowe 1·60
Smolka S. Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem. 2 tomy 20·—
Sprawa gubernii chełmskiej. 1.—
Stromata in honorem Cas. Morawski 5·—
Szech A. Wyjaśnienia 1·60
Szelągowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4.—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Tekagrona konserwatorów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony przez dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Andrzej hr. Potocki —·80
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. A. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Z chaosu 4·50
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Architektura placu Domikańskiego w Krakowie na początku XIX wieku 3·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Dotąd wyszło 13 zeszytów. po 150-
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—

Maurycy Straszewski.

W dążeniu do syntezy.

Pomysły i szkice z lat od 1877 do 1907. **Cena koron 7.—**

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/I

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKÓRĘ.

KиC **POPOW** Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale prof. uniw. i dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu prof. dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Escherich — wyrabia się w słynnie znanej fabryce powozów dla dzieci p. t. L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6. Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7, (parter)

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Wzorowy kurs rozpoczyna się 5 września br. i trwa do końca stycznia n. r.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa, na które można się zapisywać każdego czasu.

Warunki nadzwyczaj dogodne — dla mniej zamoż. ulgi.

Zgłoszenia przyjmuje codzien. od 3—7 po południu kierownik szkoły

J. Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

Perfumy i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ



Z opustem 20 proc.

Sprzedaż Mebli ant. nowych używ. Dywanów, Obrazów, Luster, Srebra i Porcelany w Konces. Zakładzie sprzedaży i kupna

Maryi Telesznickiej

przy ul. Szewskiej l. 10, I p.

We wtorek dnia 1 września 1908 r. o godz. 6-tej po południu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Tow. opieki nad wychodźcami

„Opatrzność" w Krakowie

w lokalu Towarzystwa przy ulicy Pawiej l. 2 w Krakowie, na które zaprasza się P. T. Członków. 903 1

Jak lat poprzednich przyjmę

P. P. Studentów

na mieszkanie z całem utrzymaniem i troskliwą opieką rodzicielską. Na żądanie pomoc w nauce. Ceny możliwie najniższe. Karmelicka l. 21, Tombiński. 904 7

Przyjmę kilku studentów

z niższych klas. Dom obywatelski, opieka rodzicielska, warunki przystepne. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec ul. Lelewela dom narożny pod Białym orłem I piętro drzwi na lewo. 907 4

Winogrona stoł. i kuracyjne

świeżo rwane 5 kg. koszyk fr. K. 8·50 Nagler Nyir, Meda 62 Węgry. 906 2

Spółka przemysłowo-rolnicza

w Kamieńcu ma do sprzedania **motor ropny „Chimax"** o sile 25 H. P.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wl. Mikitka proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów

---

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego

Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.

Słoiki à K. 1·50 i 2·50

oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal.

dla Pań nieszkodliwy, subtelnie-delikatnie przylegający do twarzy,

poleca

Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie

Główny skład w drogueryi Hanaka Mag. Farm. Kraków ul. Szewska 5.

Kto chciałby dostawiać czyste gęsie pierze

w paczkach 10-cio funtowych do Prus. Zgłoszenia tylko od Rodaków uprasza się nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu". 887 2

Stałych agentów.

miejscowych, władających językiem niemieckim poszukuje się do sprzedaży losów w Austrji dozwolonych. Posady mogą być także stałe. Zgłoszenia pod „Merkur" Brünn, Neugasse 20. 777 20

Pokój kawalerski

lub 2 pokoje umeblowane, frontowe na parterze z osobnem wejściem, do wynajęcia **zaraz.** Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 8, parter drzwi Nr. 1 na prawo. 0

7.500 koszul damskich

kupiłem na pewnej licytacyi konkursowej, które są uszyte z najlepszego szyfonu ze szwajcarskimi haftami i ażurami. Sprzedaje się z powodu braku miejsca po 1 kor. 85 hal. za sztukę za pobraniem.

Dalej 3.500 tuzinów

z krepy lnianej

ręczników, z najlepszego jaki może być gatunku 55 cm. szerokości 110 cm. długości **8 K. 90 hal. za tuzin. Emanuel Rotholz Wiedeń VII** Neustiftgasse 77. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do środy. (820

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Zagraniczny kapitał

szuka umieszczenia w Austro-Węgrzech lub Rosyi. **Pożyczki hipoteczne likwidowane gotówką na 3 i pół proc. Finansowanie przedsiębiorstw fabrycznych, przemysłowych, kopalnianych i interesów leśnych.** Wyczerpujące zgłoszenia uprasza się pod ALFRED SENS, Paris Boite 130. 872 3

---

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 579

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

Sprzedaż wina i winogron deserowych

z r. 1907 białe wina I-a 40 kor. za hektolitr. Doskonały gatunek pięknych, wybierach białych i różowych winogron deserowych dostarcza w 5 kg. paczkach franko po 3 kor. za pobraniem. Franz v. Szunyogh, właściciel winnic Ujkecske, (Węgry). 863 11

Przewodnik dla Organistów

jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."

Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.